

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. Listy o „Wiarus Polski” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen Hernerstr. 64. Dortmund, Schlosserstr. 31. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, E.-Sachstr. 41. Oberhausen, Hühner ulica.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wiarę, mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzymają każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Na grudzień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosieli.

Na pocztę płaci się z odnośnikiem 47 fen.

U roznosieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnośnikiem.

Helena Bojarska..

Daj, co możesz.

Jeśli widzisz, jeśli czujesz,
Czego ludzom, bliźnim trzeba,
Daj, co możesz, na ofiarę:
Czy to pieniądz, czy kęs chleba,
Tym, co smutni i samotni —
Serdecznego nieco ciepła,
By im w chłodzie uczuć serca
Myśl nie stygła, krew nie krzepła.
Daj współczucia łzę gorącą
Tym, co cierpią ponad siły.
Daj, co możesz, daj z ochotą,
Choćby uśmiech słodki, miły.
Temu w pracy dłoń pomocną,
Temu miłe, dobre słowo,
Dziecku piosnkę i pieśń czołową!
Ach, służ dłoń, sercem głową!
Czuj, gdzie komu czego trzeba,
Przeglądaj się ludzkiej doli,
Daj, co możesz, daj z ochotą,
Wedle siły, chęci, woli!

List pasterski w sprawie ofiar wojny na ziemi polskiej.

Ukochani dyecezyjanie.

Wiele troski, bólu i żaloby zawisło nad nami wskutek wojny. A jednak w porównaniu z innymi narodami nie gozi się nam żal. Największy ucisk wojenny, zniszczenie, grabież, wyprędzenie, klęski, ucieczka, głód i zaraza oszczędziły nas i prawie w całym kraju mogliśmy spokojnie i bez przerwy pracować i zarabować jak w czasach spokojnych.

Za to niech Bogu będą nieustanne dzięki. A dziękczynienia tego szlachetniej i zbożniej nie wprowadzamy w czyn, jak przez niesienie pomocy narodowi, który bez własnej winy, zawikłany w wojnę, najwięcej cierpi pod temi klęskami i zda się zagrożony jest w swym istnieniu.

Do takiego dzieła wdzięcznego miłostki pragnęliby biskupi, do Rzeszy niemieckiej należącej zawezwać swych wiernych. Zachęta ku temu jest nam wołanie o pomoc, które wyszło do nas od biskupów polskich, spowodowanych od tego przez Stolicę świętą, przez samego Ojca św., który pełen serdecznego współczucia, zajął się narodem polskim, i mimo że sam ubogi i w utrapieniu, przesał mu miłostwie 25 000 ko-

ron. Gorącym pragnieniem Jego jest, aby wszyscy katolicy poszli za jego przykładem i przyszli w pomoc temu szlachetnemu narodowi przez wspólną modlitwę i wspólne ofiary.

Więcej niż którykolwiek naród, tak żali się Papież, a z nim owi biskupi, uciertał naród polski pod smutnymi skutkami wojny. Polska katolicka, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i przez wieki całe chroniła Europę przed napadami dzikich Tatarów, Polska, która była zawsze wierną córką Kościoła, leży teraz w wielkiej części w gruzach i wydana jest na pastwę takiej nędzy, jakiej świat może dotychczas nie widział. Na jej ziemiach od roku toczą bój wojska milionowe; niezliczone miasta, sioła i kościoły uległy zniszczeniu; zapasy żywności wyczerpały się prawie doszczętnie; nędza wzrosła do tego stopnia, że według słów Ojca św., cierpienia Polski znaleźć mogą ulgę tylko w wspólnej pomocy narodów, że potrzeba pomocy setek tysięcy, aby wydrzeć setki tysięcy z zarazy, nędzy i głodu.

Gdy Ojciec św. troskę o ciężko nawiedzony naród polski porucza miłostki całego świata katolickiego i udziela osobnego błogosławieństwa Apostolskiego tym, którzy przez modlitwę i ofiarę staną się jej miłośnikami, dobroczyńcami, wiemy z pewnością, że nasi wierni całą duszą przyczynią się do tego dzieła ratunkowego. Znajdziecie lubo sami w ucisku wojennym, przecież jeszcze grozi wdowi, lub jeżeli sami jesteście w biedzie, tem obfitszą złożycie jałmużnę modlitwy, gdyż w tym rodzaju ofiary nikt nie jest ubogi, jak powiada św. Augustyn. W myśl rozporządzenia swoich biskupów uczynicie, co będzie w siłach waszych, aby w jedynostajnej modlitwie i pomocy, zajaśniała w ciemnych czasach wojennych katolicka jedność i miłość braterska, aby przez silne uderzenie serca w wspólnej miłości tchnąć w obumierający członek Kościoła nowe życie, aby pocziwili i wierzy naród o świętej i bolesnej przeszłości, nabrał nowych sił żywotnych i wszedł na drogę szczęśliwszej przyszłości.

W tej myśli postanawiamy w naszych dyecezyjach, co następuje:

1) W niedzielę 14 listopada odczyta się ten list pasterski po kazaniu.

2) W niedzielę 21 listopada dołączy się do zwykłej modlitwy o pokój podczas nabożeństwa przed południem lub też po południu Litanię do Wszystkich Świętych; nadto zbierana będzie tegoż dnia w zwykły sposób kolektka na Polaków, która na zwykłej drodze nadesłać należy do ordynaryatu.

W uroczystość WW. Świętych 1915. Biskupi należący do Rzeszy niemieckiej, Franciszek, kardynał Bettinger, Arcybiskup Monachijski. Feliks, kardynał Hartmann, Arcybiskup Kolonński. ++ To masz, Arcybiskup Fryburski. ++ Jakób Arcybiskup Bamberski. ++ Edmund, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. ++ Adolf, Książę-biskup Wrocławski. ++ Feliks, Biskup Trewirski. ++ Adolf Biskup Strasburski. ++ Ferdynad Biskup Wyreburski. ++ Paweł Wilhelm, Biskup Rottenburski. ++ Augustyn, Biskup Chelmiński. ++ Antoni, Biskup Rotzboński. ++ Willibord, Biskup Metencki. ++ Maksymilian, Biskup Augsburgi.

ski, ++ Jerzy Henryk, Biskup Moguncki. ++ Leon, Biskup Euchstetski. ++ Zygmunt Feliks, Biskup Pasmawski. ++ Józef, Biskup Fuldajski. ++ Augustyn, Biskup Warmiński. ++ Karol Józef, Biskup Paderbornski. ++ Michał, Biskup Spirski. ++ Jan, Biskup Monasterski. ++ Augustyn, Biskup Liburgski. ++ Jan, Biskup Osnabruki. ++ Franciszek, wikaryusz Apostolski na Królestwo Sakonie. ++ Józef, Biskup Hildesheimski.

++ Henryk, Biskup polowy.
(„Kościelny Dziennik Urzędowy”).

Z Flandryi

piszą do Postępu:

....., dnia 22 października 1915.

Pisałem chętnie, gdy z rowu wychodziłem, lecz dziś piszę w przededniu pójścia na stanowisko. Jutro bowiem rozpocznie się 6-dniowa „kuracja” w rowie. Daj tylko Boże dobre powietrze, bo najgorzej już, gdy niepogoda.

Nasz wywczas to praca i jeszcze raz praca! Codzień przez te 12 dni od rana do zmierzchu lub od 8 wieczora do rana 6 praca. Raz idziemy w pole, a raczej w rowy i kopieny tak zwane „rowy zapasowe”, inni wybijają je deskami, a inni „budują” płoty. Znowu inni kolumna idzie do budowy drogi, inni do czyszczenia rowów, a jeszcze inni do siania łąk, do órki itd. Niejeden w życiu swoim tej pracy nie wykonał ani byłby sądził, że kiedyś będzie tak musiał pracować, jak tu w polu, na wojnie. Po tej strasznej wojnie będzie można iść do każdej pracy, — tak mówią ci, co w swoim życiu nigdy nie pracowali.

Wiele nieszczęść z sobą przyniosła wojna i pożalowania godni są ci, którzy wrócą w te strony do domu; swoje siedziby niepoznają, tak niejeden dom zniszczony pociskami, a reszty dokonało wojsko, potrzebując materiału na schroniska lub drogi. W innym znowu miejscu zbudowali żołnierze piekarnie, postawili piece, a tu w naszej osadzie budują masywny mury domy dla oficerów. Tak więc znajdują ludzie, wracając do kraju, na swym gruncie dom, którego przedtem nie było.

Belgijczycy dość pomysłowi, pomagają sobie, jak mogą, w tych czasach krytycznych. Poznałem chłopaka, który swój „interes” rozpoczął 5 paczkami papierosów, a za kilka dni miał już pełen kosz towarów.

Pierścionki z francuskich 10 centymów wyrabia kowal lub ślusarz wiejski i dość ładnie, za markę sztukę. Dalej broszki z pieniążków belgijskich i inne pamiątki kupują żołnierze masowo. Kobiety robią tutaj piękne ręczne koronki, tylko nici podrożały, stały droższe, niż w czasie pokoju. Owe nie wiele zarabiają, gdyż tylko dziennie. A tu życie także dosyć drogie.

W barakach, gdzie teraz tu leżymy zimno. A co to będzie zima, gdy wrócimy przemoczeni z rowów lub od roboty. Obawiam się tej zimy. Ale na wschodnim terenie walki gorzej mają i wytrzymać muszą — to i my, da Bóg, zdrowi przetrzymamy i wytrwamy.

Ubiegłej niedzieli odbyło się tu dla nas nabożeństwo w zburzonym przez pociski kościele. (Tamże i dla cywilnej ludności stałe nabożeństwa się odbywają). Wieża została formalnie zniszczona, lecz ponad bramą główną, Zbawiciel rozpięty na krzyżu nietknięty, — jakoby litował się nad całą ludzkością. Od głównej bramy ku wielkiemu ołtarzowi dach zniszczony. Północna ściana na kilka metrów runęła. Ołtarze boczne zniszczone, reszta zabita deskami. Nad wielkim ołtarzem stoi tylko mały krucyfiks. Okna poniszczone pociskami szrapnelowymi i karabinowymi. Brak obrazów i wszelkiej ozdoby, kościół pusty. Lecz nastroj obecnych w kościele podczas tej Mszy św. jest podniosły. Wielu przystąpiło do spowiedzi i do Stołu Pańskiego, gdyż znowu idziemy do rowu, a nie wiemy, ani dnia ani godziny.

Wielu wojaków wojna nawróciła, lecz bardzo wielu sprowadziła mięty także na złą drogę. Aby to z człowiekiem wyrugować dużo upływa czasu, ale trzeba takich ludzi nieszczęśliwych ratować, trzeba im posyłać książki treści religijnej i narodowej. Wydawnictwo „Przewodnika Katolickiego” wydało list do żołnierzy. Te listy gorąco polecam rodzicom wojaków, by je do swoich ukochanych nabywali. (Nabyć można w każdej księgarni). Jak ciało potrzebuje pokarmu i wypoczynku, tak i dusza żołnierza łaknie tego duchowego pokarmu.

Braki te wypełni pismo polskie. Więc proszę Was Rodacy, zapisujcie, wysyłajcie Waszym drogim w pole, polskie pismo, a spełnicie dobry uczynek. Niejednego uchronicie od upadku.

Niechby pisma nasze ten mój apel zamieściły, a może głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy. Daj Boże, by odniósł skutek pożądany. Nie piszę tego celem agitacji za gazetą, (choć i to byłoby potrzebne) lecz w interesie biednych i opuszczonych żołnierzy, pozbawionych oświaty. Dalej więc, rozniecajcie ogień oświaty w żołnierzach, a spełnicie czyn najsłachetniejszy! Tym, co to spełnia, Bóg zapłaci.

A teraz do Was, Szan. Czytelnicy, oraz Szan. Redakcji i Wydawnictwu miłe pozdrowienie i poleca Was Bogu Wasz szczerzy Przyjaciel.

GENERAL - GUBERNATORSTWO WARSZAWSKIE.

Przyszłość rzemiosła. Pod hasłem odrodzenia rzemiosła polskiego po wojnie przygotowuje się w Warszawie wydawnictwo „Biblioteki zawodowo-technicznej”, która ma obejmować podręczniki dla poszczególnych rzemiosł i rzekodzieł, wydawnictwo tem konieczniejsze, że większość galezi pracy technicznej i rzekodziełniczej u nas jest nieomal całkowicie pozbawiona literatury własnej. Podręczniki wydawane będą w dwóch częściach: mniejszej elementarnej dla wyzwalającej się szlachy, i obszernej, dla osób starszych i wykwalifikowanych. Każdy podręcznik ma zawierać: wykład teoretyczny i praktyczny danego zawodu od najdawniejszych czasów do dziś; historię tego zawodu

W Polsce; wspomnienie o szczególnie zasłużonych pracownikach słowniczek technicznych.

Uniwersytet i politechnika. W poniedziałek w obu uczelniach wyższych we Warszawie zaczęły się zapisy młodzieży, pragnącej wstąpić na uniwersytet i politechnikę. Na otwarcie szkół wyższych we Warszawie czekają maturzyści ostatnich dwóch lat szkolnych. Wobec tego spodziewany jest znaczny napływ młodzieży. Od poniedziałku objęli bezpośrednią władzę nad uczelniami polscy rektorzy.

Otwarto we Warszawie VIII-klasowe gimnazjum filologiczne żeńskie, z programem gimnazjum męskiego.

GENERAL - GUBERNATORSTWO LUBELSKIE.

Z Piotrkowa. Gdy, z początkiem roku szkolnego otwarto szkoły polskie, dał się odczuwać dotkliwy brak książek szkolnych na wszystkich terenach Królestwa Polskiego, okupowanych przez Austro-Węgry.

Aby zaradzić złemu, inspektor szkolny uzyskał dla obwodu piotrkowskiego z Instytutu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 13000 egzemplarzy podręczników szkolnych. W ten sposób obwód piotrkowski uzyskał potrzebą liczbę podręczników, a nawet mógł w tej mierze przyjść z pomocą obwodom sąsiednim. Prócz książek, przeznaczonych na sprzedaż uczniom, p. Karol rozdał bezpłatnie ubogiej dziatwie 2050 egzemplarzy.

GALICJA.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Do dnia 16 z. m. zapisało się na Uniwersytecie 1112 słuchaczy i słuchaczek; z tego na teologię 96, prawo 413, medycynę 203, filozofię 400. Wśród zapisanych jest kobiet 269; z tego na medycynę zwyczajnych słuchaczek 63, na wydziale filozoficznym zwyczajnych 165, nadzwyczajnych 41. Po dniu 16 października odbywały się dodatkowe wpisy, tak, że do dnia dzisiejszego liczba ogólna słuchaczy i słuchaczek doszła do 1300.

Gdzie się podziewa cukier? Czytamy w Kurjerze Lwowskim: Cukier jest od pewnego czasu najdotkliwszą bolączką mieszkańców Lwowa. W mieście mnoży się coraz więcej sklepów, przed którymi gromadzą się tłumy ludzi aby po kilkugodzinnej wyczekiwaniu móc zdobyć pewną ilość cukru. Tymczasem, kto ma sposobność bywania częściej na dworcu kolejowym, temu nie ujdzie uwagi fakt, iż dzień w dzień nadchodzi do Lwowa pod adre-

sem firm kupieck. wagony z zapasami cukru, którego się przecie nie wywozi ze Lwowa, lecz pozostaje w mieście. Na podstawie obliczenia konsumpcyj nie stoi w żadnym stosunku do ilości zwiezionego cukru — a zatem artykuł ten znika w tajemniczy sposób. Co gorsze, niektórzy kupcy dziwnej chwytają się praktyki. Chcąc kupić kilogram cukru, musi się kupujący zaopatrzyć „po drodze” w inny artykuł. O ile nam wiadomo, w mieście istnieją organy, których obowiązkiem kontrola, czy odnosne przepisy są należycie przestrzegane.

Apropozycja Lwowa niedomaga ciągle. W ostatnich czasach odczuwać się daje dotkliwie brak mleka, cukru i opału. Szczególnie nie dopisało miejskie biuro, zajmujące się t. zw. tanim opałem. Poskładano przed kilku tygodniami w kasie miejskiej wśród wielkiego ścisku i po kilkudniowym wyczekiwaniu pieniądze na węgiel, który miał być dostarczany w najbliższym czasie, a tymczasem węgla nie dostarczają. Ludzie liczyli na ten węgiel, gdzie indziej nie poczynili starań, pieniędzy na drugie zamówienie nie mają a teraz w magistracie na ich reklamacje i prośby odpowiadają im propozycją zwrotu pieniędzy, albo dalszego oczekiwania na „drugą stawkę”. Brak nawet węgla do opalania szkół.

Z stron ojczytych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Ceny za świnię spadły w Gdańsku skutkiem najnowszych rozporządzeń Rady związkowej o 30 marek na centnarze, chociaż w bieżącym tygodniu sprzedano tylko 37 świń więcej, niż w tygodniu ubiegłym, tj. razem 1063.

Z Księstwa Poznańskiego.

Dobrowolny podatek na bezdomnych. Na kongregacji dekanalnej, odprawionej w Grylewie dnia 3 listopada, uchwalili zgromadzeni kapłani dekanatu łęczyńskiego jednogłośnie płacić w myśl odezwy pana Grabskiego na bezdomnych w Królestwie dobrowolny podatek w wysokości podatku dochodowego.

Września. Staraniem Towarzystwa Czytelni Kobiet odbył się w niedzielę dnia 7 listopada w sali „Odeon” bardzo udatny wieczór wokalnie-muzykalno-deklamacyjny na rzecz ofiar wojny, mianowicie na rzecz bezdomnych.

Inowrocław. „Dziennik Kuź.” donosi, że w lazarecie wojskowym w Wilenburgu w Prusach Wschodnich umarł

przyn mocno skołtunionych nieufnie na „cudzego”.

— A na co taka „wersza”? — badał dalej.

— Na ryby. Chce pan, jak skończymy, to zastawimy.

— I owszem. Przysłała mnie tu panna Zubowiczowa, zapowiadając, że mnie panna Irenka oprowadzi i objaśni. Nigdy nie byłem tu jeszcze, i wogóle wsi nie znam.

— O, jak mama to powiedziała, to zaraz pójdziemy. Nudno siedzieć nad robotą.

Wydała rozkazy dzieciom i ruszyli we czworo — jakimś ścieżkami w gąszczu, Irenka, naturalnie, na przedzie.

Zeszli rychło z piasków w mokradła, i Grzegorzewski poczał mieć pewne wątpliwości — czy nie zażręzną na dobre, oraz rozważać czy nie należałoby do kompletu towarzystwa zdjąć obuwia, ale w tej chwili wynurzyli się nad brzegiem wielkiej wody i Irenka zakomenderowała:

Włas, pławica!

Okazało się, że „Włas” było imieniem chłopca, bo rzucił „wersze”, wsunął się w krzak łozy, zniknął, i po chwili ukazał się na wodzie w łódce, kształtu i rozmiaru korwta, którą popychał i kierował kawałkiem deski.

— Niech pan idzie pierwszy! — rzekła Irenka.

— Gdzie? W to koryto? Wszyscy czworo? Toć się zatopi albo przewróci, zaprotestował.

Irenka wybuchnęła szyderczym śmiechem, tamte dzieci poczęły też pogardliwie prychnąć — wstyd mu się zrobiło.

— Dokądże wreszcie mamy płynąć?

— Do „hatu”. Chciał pan, wersze

śp. Roman Szpotanski, towarzysz sztuki drukarskiej. Jest to pierwsza ofiara wojny z powołanych pod broń współpracowników „Dzienn. Kuź.”

Witkowo. Karty na masło zaprowadzono w całym powiecie witkowskim.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Bytom. W nocy z niedzieli na poniedziałek upadł pewien mężczyzna wsiadając do pociągu pospiesznego pomiędzy tor i peron, wskutek czego odniósł niebezpieczne okaleczenie głowy. Przez dłuższy czas nie mógł okaleczony odzyskać przytomności.

Król Huta. Niestety straszne spotkało ucznia Grzela whucie Bismarka. Chłopak nakładał rzemień na koło rozpędowe, przyczem porwał go pas i kilkakrotnie rzucił nim na około bębna. G. wyzionął ducha na miejscu.

Chorzów. Nowe zakłady fabryczne szybko wzrastają. Fabryki niemal są już gotowe. Dla robotników ma fiskus zbudować osobne mieszkanie. W pobliżu fabryki powstanie w przyszłym roku 40 domów. Nie będą to koszar robotnicze, jakie to często w obwodzie przemysłowym spotykamy, lecz domki mniejsze, jak np. na Głiszowcu.

Janów. Z powodu braku maki względnie chleba u piekarza Molla, był tak wielki natłok ludzi, że wygnieciono piekarzowi kilka szyb w oknach i zniszczono wagę.

Panewnik. Z klasztoru w Panewniku otrzymał „Kur. Śl.” następujące pismo: „W okręgu przemysłowym Górnego Śląska sprzedawają książki do nabożeństwa podczas wojny, co do której twierdzą, że za kupujących tę książkę w tutejszym kościele klasztornym będą msze św. odprawione. — Dla wyjaśnienia tej nieprzyjemnej sprawy oświadczamy, że właścicielka książek z nakładu E. Kaul w Bytomiu w sierpniu zamówiła w tutejszym klasztorze Mszę św. zakupujących książkę „Bóg z nami”. Owo zamówienie stało się tak, że cel i zamiary tej osoby nie były zupełnie przejrane i poznane. Wymieniona księgarnia nakładowa używa teraz tego sposobu, aby jak najwięcej książek rozsprzedać. Skoro klasztor o tej sprawie się dowiedział, natychmiast chciał ofiarę na owe msze św. wrócić; lecz pieniądze nie zostały przyjęte. Dla tego podajemy do wiadomości: Prawdą jest, że tutaj były za odkupujących książki „Bóg z nami” msze zamówione, ale ze sprzedażą owych książek klasztor nie ma do czynienia ani też żadnego zysku z tego nie pobiera ani bynaj-

zastawiać, to tam, het, gdzie te dęby, wi dać.

— A wy tam często bywacie?

— Co dzień.

— I nigdy nie było wypadku?

— Jakiego?

— No, żebyście do wody wpadli?

Tercet chichitu był odpowiedzią.

Tedy niezgrabnie, wahaćco wszedł do czołenka i usiadł w samym środku — na spodzie skulony.

Dziewczyny poskakiwały jak żaby, wzięła też każda po kawałek udeski — i znaleźli się po chwili daleko od brzegu.

Dzieci rozpoczęły już śmielej rozmowę, z której mało co rozumiał, bo była w miejscowym narzeczu.

— To rzeka? — spytał Irenki.

— To Hunia — jezioro. Rzeka tam.

A tu na lewo Perezwy, a tu nasz ług.

— Ale to wszystko woda.

— Potem, latem tu orzą i koszą — o! tu dopiero latem brzeg jeziora. Raczej pieczary tu wielkie. Umie pan raki łapać?

— Nie. A gdzież wyspa panny Irenki?

— Ne każy czużomu! — mruknął chłopak.

— Co panu po wyspie, kiedy pan się wody boi?

— Ja się nie boję.

— A to dla czego siedzi pan jak „czerepacha” na dnie, zamiast wiosłować? A pływać pan umie?

— Nie.

— To co pan robi, jak do wody wpadnie?

— Poco mam wpadać?

— Może się zdarzyć — zaśmiała się a z nią zachrobotał tajony śmiech jej akolitów.

mniej owych osób nie wysłał.

W okręgu przemysłowym mają też niktzemne osoby, jak nam doniesiono, lekarstwa, maście i różne smarowidła, za wysoką cenę sprzedawać, powołując się na to, że to wszystko na korzyść tutejszego klasztoru bywa obracane. Oświadczamy, że nikt jeszcze z takimi zleceniami nie był ztąd wysłany, ani też do sprzedawania książek i do zbierania ofiar na msze św. lub inne cele upoważniony. Z takimi rzeczami klasztor nic nie ma do czynienia; podobnych więc oszustów trzeba w ręce policyi oddać.

Rozmaitości.

Proces mordercy hr. A. Potockiego.

Prasa amerykańska zajmuje się żywotnym procesem mordercy śp. Andrzeja hr. Potockiego, namiestnika Galicji. Osią pierwowocesu, według New York Timesa jest następująca kwestya: „Czy zbieg z obcego mocarstwa, mającego prawo żądać wydania politycznego zbrodniarza, może stać się obywatel Stanów Zjednoczonych?”

Pytanie to ma właściwie w sprawie Miroslawa Siczynskiego rozstrzygnąć amerykański rząd federacyjny. Pierwsze przesłuchanie Siczynskiego, jak donosi Dilo odbyło się w poniedziałek 11 września r. b. w jednym z amerykańskich urzędów emigracyjnych, drugie — w tydzień po pierwszym. Proces ten zaciekawia prasę amerykańską, choćby z tego względu, że w historii Stanów Zjednoczonych jest to pierwszy tego rodzaju proces.

Węgry w sprawie polskiej. W sprawie przyszłego losu Polski zabrawły głos organa samorządu węgierskiego, zjazdów komitetowe. Stało się to z inicjatywy Alberta Nyaryego prezesa klubu na polsko-węgierskiego w Budapeszcie, który wystosował odpowiednią odezwę do wice-zupanów. Ten apel bar. Nyaryego spotkał się na wielu jesiennych zjazdach komitetowych z bardzo żywotnym przyjęciem. Dotychczas wyprzedziły się już komitety Koloszwany, Szatmar, Somogy i Szabolcs uchwalając odpowiednie rezolucje i adresy do sejmu węgierskiego z wezwaniem, by rząd węgierski przy rokowaniach pokojowych poparł gorąco sprawę odbudowania Polski. Zjazd szatmariński postanowił nawet rozesłać swój adres do wszystkich innych zjazdów z wezwaniem, by powzięły podobne uchwały. Przy uzasadnieniu rezolucji padały słowna w tchnące gorącą sympatią i zrozu-

rozumiał, że był w mocy troję złośliwych, szkodnych pódrybłał.

Nadrabiając minę, ruszył lekceważco ramionami, gdyż rozumiał, że czołowali tylko na jego przestrach, żeby go wyzyskać dla dzikiego figla.

Czołenko dążyło ku dębom i ci. nej linii długiego płotu przegradzającego ujście rzeki w jezioro.

W płocie tym były jakby furtki na kosze.

Gdy dopłynęli do jednych takich wrót, dzieci umiejętnie umieściły nową wersję i zaraz potem zdarzył się wypadek, a zdarzył się tak predko i nieomyślnie, że Grzegorzewski ledwie uchwycił chybotańce czołna, ledwie pomógł o ratunku, znalazł się w wodzie, gwałtownie naprzód, ciśnięty impetem swego ciężaru aż na samo dno.

Zanim miał czas pomyśleć, że to nie, już go prąd wody wyrzucił na brzeg, ale oczy, uszy, usta miał zalepione mulem, poczał tedy jednocześnie kaszleć, pluć, oraz bić rękami instynktownie po wodzie i uchwycił za kołki płotu, a pod stopami uczuł grunt.

Więc choć tkwił w wodzie po szyję, oprzytomniał, przetarł oczy i odrzucił się.

Przewrócona łódka czerniała o dale — dzieci nie było śladu — przetrwał w pierwszej chwili — ale wnet potem poczał myśleć o własnym przetrwaniu, ratunku, i trzymając płotu, posunął się, brodząc w strumień, ale po paru krokach stracił grunt pod sobą, a czując, że kostnieje z zimna, wydzwignął się na płot i zaczął z całych płuc wołać, bo ujrzał widnokręgu czołno.

Dalszy ciąg nastąpi.

Na swoim.

Obrazek z Litwy.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

— O —

(Ciąg dalszy).

Poszedł wedle instrukcji — znalazł Brodek, ścieżkę, oraz „kladkę”, czynioną bardzo pierwotnie z porzuconych przez moczar młodych brzezina — szło się w wodzie — ale się nie grzęzło — tyle tylko.

Potem usłyszał nawoływanie monotonne, i szedł na ten głos, aż stanął na polance, otoczonej marnym brzeźniakiem, gdzie właśnie dwa pługi zaprzężone w woły bure, do zwierzyny podobne, orały siwą, borową ziemię.

Za pługami kobiety rzucały kartofle, a pod wozem pełnym worków siedziało troje dzieci, wśród których poznał Irenkę. Tamtych dwoje było chłopskich: chłopak i dziewczyna — dwie żniane czupryny — opalone twarze — a wszystko bosc, ledwie odziane, i zajęte wiązaniem z łożowych prętów jaśniejszą kosza dziwnego kształtu.

Na jego widok dwoje nieznanych — skoczyło w haszcze ze sprężystością i zwinnością wilczą, Irenka nie przestała roboty.

— Co to za abażur robi panna Irenka? — spytał.

— To wersza, nie abażur.

Spojrzała w gąszcz, i zawołała coś po rusińsku, czego nie rozumiał, ale rozumiała zapewne wilczęta, bo po chwili wypełzła dziewczyna, a za nią bardziej nieufny chłopiec i wzięli się do swojej „werszy”, łyskując z pod czu-

Wojna.

Necierpliwość niektórych redakcyjnych hamulca. Nie mogą one doczekać się pewnych i poważnych wiadomości z widowni wojny, a więc podawać najnaiwniejsze przepowiednie i domysły. Za przykładem polityków karnianych niweczą armie nieprzyjacielskie wtenczas, kiedy Hindenburg i Mackensen dopiero się do tego przygotowują. Kiedy następnie wojna się przewidzi, pyta publiczność, dla czego to nie dzieje, skoro nieprzyjaciół zniweczony. Tymczasem wojska nie mogą walczyć, nieprzyjacielski, zwłaszcza górski, lesistym lub bagnistym polu nie może się tak szybko, jak suwamy palon po mapie. Nieprawdą jest wprost stwierdzenie, że armia serbska się rozciągała, gdyż w istocie główne jej siły zostały od Dunaju w góry podciągnięte tylną strażą i wogóle dopiero w dniach ostatnich na niektórych miejscach brały udział w walce. Niech nikt nie przypuszcza, że tylko w Serbii pieczęć wieprzowa i wina serbskiego powstrzymują wojska Mackensena od spaceru do Inngolstadt i angielskich. Nie mają Serbowie siły, aby zwyciężyć ale nie brak im od nich zapału, żeby do ostatku wytrwać w walce nawet beznadziejnej, a więc przeciwnikiem bardzo nieprzyjemnym, jakkolwiek przeciwnicy nie szczęśliwie uznania walecznemu narodowi. Zaiste chce się przeklinać nie los, szatańskie intrygi polityczne, które taki naród narażają na zatrucie. A dziwnym zbiegiem okoliczności zdaje się założyć na to, że losy Serbii rozstrzygną w Kosowie Polu, gdzie przed wiekami legł przed turecką przemocą zwyciężając obrońców Serbii razem z jej królem Duszaniem, i że król Piotr widocznie pragnie złożyć stare swoje obywateli obok szczątków Duszana, w obec znikającej nadziei połączenia z Serbią Bośni, której ostatni król również zginął w walce z Turkami, a o której wyzwolenie z pod panowania tureckiego walczył dzisiejszy król serbski w roku 1877, kiedy jako wydalony z ojczyzny pretendent do tronu serbskiego, którym zasiadał Milan Obrenowicz, mógł walczyć w regularnym wojsku austriackim. Kongres berliński powierzył Austro-Węgrom przywrócenie w serbskiej i Hercegowinie porządku — na zachunek Turcy. Miał więc król Piotr Austro-Węgr. stare porachunki. Jak te porachunki skończą, jaki los czeka Serbię, któż to odgadnie, ale kto zna historię i drogi ducha narodów, odgadnie łatwo, czemu dla Austro-Węgier stałaby się po zwycięstwie Serbii

Z różnych stron.

Śmierć Rosyanina. Westf. V. Ztg. donosi, że w Gerthe na kopalni „Lothrin” zabili spadające kamienie jeńca rosyjskiego Siemionowa.

Na miesiąc grudzień można zapisywać pocztach. Przedpłata z odnośnieniem do niepełnego przez listowego wynosi 74 fenigów. Prosimy zachęcać znajomych, aby sobie napisali zasłużone pismo.

Młodzieńcy, urodzeni w roku 1898 w czasie od 19 października do 16 listopada a mieszkający w mieście Bochum mają w poniedziałek 15 albo we wtorek 16 listopada zgłosić się do biura wojskowego w izbie 68 ratusza przy ulicy Młyńskiej, zabierając z sobą jakiś dowód osobisty, jak metrykę, kartę kwalifikacyjną lub podobną.

Wsparcia wojenne wypłacać będą w tym miesiącu 16 i 18 listopada.

Kobiety w służbie kolejowej oddawna zatrudnione, przy sprzedaży biletów, a teraz czynne są także przy ładowaniu przebiegających pociągów do wagonów.

Nowy kościół wykończono w Siedlitz pod wezwaniem Matki Boskiej. Poświęcenie odbędzie się w niedzielę 14 listopada.

Bułki wolno znów wypiekać w Bochum.

Spadł z dachu w Bochum przy ulicy Wittensteiner pokrywacz dachów Goebel i potłukł się niebezpiecznie. Umieścił go w lecznicy.

wielka Bułgaria, dziś naturalna ich sojusznica, jakoby sobie wytknęła cele na przyszłość i gdzieby szukała sprzymierzeńca jako państwo naddunajskie o ludności czysto słowiańskiej. Jeżeli mocarstwa związkowe odniosą ostateczne zwycięstwo, czeka je na Bałkanie zadanie polityczne nie lada, daleko trudniejsze niż nad Wisłą, Wartą, Niemnem i Dniestrem.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna 12 listopada.

Na zachodzie.

Na froncie nic nowego.

Zestrzelono dwa francuskie dwupłatowce, trzeci był zniwielony zejsz poza nasz front.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga i księcia Leopolda bawarskiego).

Nie zaszło nic ważnego.

(Wojska generała Linsingena).

Oddziały niemieckie, które wczoraj zrana odparły natarcie Rosjan na południe od kolei z Kowla do Sarny, wzięły zarazem 4 oficerów i 230 szeregowców do niewoli.

Widownia bałkańska.

Pościg trwa jeszcze. Na południe od linii Kraljewa-Terstanik przekroczone pierwszy grzebień górski. W dolinie Rasiny na południowy zachód od Krusewca, przedarły się nasze wojska aż do Dupci. Dalej na wschód dotarły do Ribarca i do leżącej tuż obok Ribarskiej Bani.

Wczoraj wzięto przeszło 1700 jeńców i zdobyto 11 armat.

Naczelne dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

WTB. Petersburg, 12 listopada. Sprawozdanie urzędowe z 11 listopada. Na lewym brzegu Dżwiny w okolicy Uexkuelu opanowały nasze oddziały — przy pomocy ciężkiej artylerii — Beremuende (16 km. na południowy wschód od Rygi), wzięły kilka tysięcy jeńców niemieckich i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Dwa nieprzyjacielskie natarcia odwetowe odparto z wielką stratą Niemców. W pobliżu wsi Kościuchnowki, na zachód od Rafałówki, rozwinęła się gwałtowna walka. W okolicy Kolek wzięliśmy prócz podanych już 50 oficerów i 2000 szeregowców, jeszcze 21 oficerów i 1500 szeregowców do niewoli a zdobyliśmy 11 karabinów maszynowych. Na reszcie frontu nic się nie zmieniło.

Śmierć górnika. Spadające kamienie zabiły na kopalni „Westhausen” rębacza Gustawa Beckera.

Stracili sześciu synów, pięciu na wojnie a teraz szóstego na kopalni „Westholt” małżonkowie Schwenglerowie.

2000 robotników z Holandii sprowadziło biuro robotnicze w Oberhausen do przemysłu zachodnio-niemieckiego w przeciągu trzech kwartałów tego roku.

Dwa tygodnie więzienia dał sąd w Barmen pewnej kobiecie za to, że w liście z fałszywym podpisem oskarżyła pewną rodzinę przed władzą wojskową niesłusznie o uchylenie się od powinności wojskowej.

Przedłużenie terminu zgłoszeń mieści. Według rozporządzenia z 20 listopada br. podlegają obowiązkowi zgłoszenia wszelkie przedmioty i aparaty z miedzi, bez względu na to, czy z czystej miedzi lub tylko częściowo z miedzi. Rozchodzi się przede wszystkim o przedmioty i aparaty w przemyśle, tak że wśród normalnych warunków konfiskata nie dotknie osób prywatnych. Wymienione w rozporządzeniu przedmioty, podlegają konfiskacie, wolno sprzedać urzędowi „Metall-Mobilmachungstelle des Königlich Preussischen Kriegsministeriums” — Berlin W. 9. Potsdamerstr. 10—11. Dla wszystkich, którzy dotychczas nie zgłosili przedmiotów z miedzi, przedłużono termin do 30 listopada.

Co czyni się dla rodzin po poległych? Pod tym tytułem ukazało się w prasie niemieckiej zapytanie, na które obecnie odpowiadają źródła urzędowe:

„Wysokość wynagrodzenia dla rodzin po poległych zależy od stopnia, jaki zmarły zajmował w wojsku. Wdowa po zwykłym żołnierzu otrzyma w ogólności 400 marek, po podoficerze 500 marek, po feldwebelu 600 marek rocznie. Osierocone dzieci tychże niższych stopni otrzymają każde rocznie 168 marek, a jeżeli straciły ojca i matkę, po 240 marek. Przewidziane przez odpowiednie prawo ograniczenia przy większej ilości dzieci zostaną wyrównane w drodze wsparcia”.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę odnośnych rodzin na to, że podania o płacenie wynagrodzenia należy wnieść do biura komendy obwodowej (Bezirkskommando). Każda rodzina i każda samotna wdowa po utracie męża i ojca na wojnie mają prawo do takiego wynagrodzenia.

Wytrawny oszust. August Siegfried Levy z Bochum namówił rodzinę kupca J. w Bochum do udzielenia na spółkę z nim konni zyskowej pożyczki. Po powołaniu kupca do wojska wyłudził od jego żony 1000 marek na to, aby nie poszedł w pole. Następnie wzięł od kupcowej 1500 mr. na zniewolenie do miliczenia kogoś kto dowiedział się, że pani J. przekupiła przełożonego swojego męża. Kiedy zażądał na ten sam cel jeszcze 3000 mr. kupcowa udała się pod opiekę policji. Ta stwierdziła, że Levy zużył na swoje potrzeby i owe 2500 mr. i pieniądze otrzymane na rzekomą pożyczkę. Za te oszustwa otrzymał Levy 3 lata domu karnego oraz kary dodatkowe. — Takie zajścia są tylko dla tego możliwe, że publiczność wierzy naiwnie w wszechwładzę feldwebla i w jego przystępność. Wystarczy usunąć pozor wszechwładzy feldwebla i znieść wszelkie ustne reklamy a rychło ustana bałamucenia i oszustwa w rodzaju tego, jakiego dopuścił się Levy.

Rozstrzelany za szpiegostwo, na mocy wyroku sądu etapowego został w Mülhausen w Alzacji były nauczyciel Juliusz Adam. Służył on Francji.

Uregulowanie sprawy pomocy uchodźcom w Rosji. Na odbytem pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Plewego posiedzeniu specjalnego wydziału do spraw opieki nad uchodźcami, rozpatrzono sprawozdanie finansowe, z którego wynika, że ogółem wydano różnym instytucjom dobroczynnym i samopomocy, oraz urzędom komunalnym i narodowym, z funduszy komisji międzywydziałowej 41 i pół miliona rubli, nadto dokonano prowizorycznych asygnacji na bieżące potrzeby w sumie 20 milionów rubli. Komisja uchwaliła poczynić starania o nową asygnację do jej rozporządzenia w wysokości 50 mil. rubli. — Co do sposobu wydawania zapomóg uchodźcom ostatecznie postanowiono utworzenie centralnego komitetu w Petersburgu i komitetów gubernialnych po jednym dla każdej gubernii. Królestwa Polskiego i innych poszkodowanych wskutek działań wojennych. Takie komitety utworzone będą w miejscowościach największego nagromadzenia uchodźców. (Riecz).

Wykryty morderca. W Ummeln pod Bielefeldem zamordowano i okradziono 60-letnią wdowę Neidel. Stwierdzono, że zamordował ją 18-letni kwatermistrz Max Neuber, który zbiegł. Za jego ujęcie wyznaczono 500 marek nagrody.

Liczba ludności Berlina cofnęła się znowu. W początku października br. wynosiła 1893559 osób, w tem 1083568 rodzaju żeńskiego, a 755 992 rodzaju męskiego. W roku 1912 naliczono 2 095 030 osób, w tem 1 004 423 mężczyzn. We wrześniu br. stwierdzono w Berlinie 2 053 302 osoby, w tem 977 753 mężczyzn. Liczba ta zmniejszyła się okragło o 220 tysięcy, gdy tymczasem liczba kobiet wzrosła się o około 8000. Liczba urodzeń cofnęła się. We wrześniu rb. zgłoszono tylko 2303 urodzin wobec 2996 we wrześniu i październiku br. W obydwóch miesiącach zmalała o okragło 660. Ró-

wnież zmalała liczba wypadków śmiertelnych, a mianowicie o około 700 wobec roku ubiegłego.

Zapomoga dla uchodźców Polaków. „Riecz” donosi, że w dniu 31 ub. m. polski komitet w Moskwie otrzymał od komitetu księżnej Tatjany zapomogę jednorazową w wysokości 200 000 rubli dla uchodźców Polaków.

Ostatnie wiadomości.

PARLAMENT GRECKI ROZWIĄZANY?

WTB. Ateny. Biuro Reutera donosi, że parlament grecki został rozwiązany. Nowe wybory mają się odbyć 19 grudnia.

ANGIELSKA ŁÓDZ NURKOWA

została zatopiona w cieśninie Dardanelskiej, do której wdarła się przed dwoma miesiącami. Tak donoszą Turcy.

CESARZ ROSYJSKI W TARNOPOLU.

Gazety krakowskie dowiedziały się na drodze prywatnej, że cesarz rosyjski zwiedził Tarnopol, główne miasto części Galicji, zajętej przez wojsko rosyjskie.

PANSTWO KOŚCIELNE NA MALCIE

Centrowy „Volksverein” w M. Gladbach wydał broszurę Wehberga, który przemawia za oddaniem Papieżowi wyspy Malty w morzu Śródziemnym, należącej do Anglii. Papież miałby na Malcie panować jako monarcha ale Rzym pozostałby i nadal stolicą Kościoła katolickiego.

WYDALENIE KSIĘŻY I ZAKONNIC.

Do „Rhein. Westf. Ztg.” donoszą z Średca, że z Bułgarii wydano francuskich duchownych i francuskie zakonnice. Dano im 3 dni czasu na wyjazd. Udali się do Rumunii.

TRZY TYGODNIE WIEZIENIA ZA NIEDZWONNIENIE Z OKAZJI ZWYCIĘSTWA.

Przed sądem wojennym w Bydgoszczy stawiali ks. proboszcz Gryglewicz ze Ślęcina i ks. proboszcz Wolski ze Solca pod Bydgoszczą, oskarżeni o to, że w dniu pewnych zwycięstw niemieckich nie kazali dzwonić w kościołach. Ks. prob. Gryglewicz, który bronił sam, zasądzony został na trzy tygodnie więzienia. Ks. proboszcz Wolskiego, którego obrony podjął się adwokat p. Wierzbicki z Bydgoszczy, uwolniono.

NIESZCZĘŚCIE.

Poznań. Straszny wypadek zdarzył się wczoraj około godziny 3 po południu w kamienicy przy ul. Kościelnej 22. Dziesięcioletni chłopiec pewnej lokatorki z czwartego piętra, w nieobecności matki wychylił się zbytnio oknem i straciwszy równowagę runął na bruk. Biedny chłopczyzna zabił się na miejscu. Ojciec nieszczęśliwego chłopca znajduje się na wojnie.

BANK HANDLOWY

R. G. M. U. H.

KASA DEPOZYTOWA BOCHUM

TEL. 2602 UL. KLASZTORNA 6

POCZTOWE KONTA CZEKOWE 16665

Z WPŁATNIA W DORTMUND

ULICA STAHLWERKSTR. 71.

PŁACI OD OSZCZĘDNOŚCI

5% 4½% 4%

GODZINY BIUROWE:

COBZIENNE OD 9 DO 12½, I OD 3 DO 5 PO POL., W NIEDZIELE OD ½ 12-1½.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski” Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję: Jan Brejski w Bochum.



MEBLE

najlepszej stolarskiej
roboty

sprzedają po cenach najtańszych składy polskiej firmy:

JAN KWIATKOWSKI i Sp.

Herne

Bahnhofstrasse 107.

Gelsenkirchen

Weidenstrasse 3.

Habinghorst

Kronprinzenstrasse 71.

Hamborn

Alleestrasse 37.

Największy Bank spółkowy w Rzeszy Niemieckiej.
Kapitał własny 9 milionów.

Najstarszy i najpotężniejszy Bank należący do Związku Spółek.
Złożone depozyty 25 milionów.

Bank Przemysłowców

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12.
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. — Telefon 271.

Oberhausen, Stöckmannstr. narożnik Königstr.
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. — Telefon 1244.

w Dortmund, przy ulicy Borsigstr. nr. 74.
Godziny biurowe: w środy od 3—5, w niedzielę od 11^{1/2} — 1

w Hamborn, przy ulicy Alleestr. nr. 43.
Godziny biurowe: we wtorki od 10—1, soboty od 10—1

Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek i załatwia z członkami wszelkie czynności bankierskie.

Biura otwarte codziennie od godz. 9—1 oraz 3—5, w niedzielę od godz. 11^{1/2}—1.



702
Polecamy
w znacznym wyborze,
rzetelnym wyrobie
i niskich cenach!

OBUWIE

męskie, damskie i dla dzieci

Lenartowski & Talarczyk

HERNE, ul. Dworcowa 83.

Zimowe obuwie

w większej ilości świeżo nadeszło.

Pamiętka niedoli ludu Polskiego 1914/15.

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm wydany na
kłażdem Komitecie niesienia pomocy w Kró-
lestwie Polskim, ofiarujemy po 40 fen. za eg-
zemplarz. Odprowadzającym odpowiednio taniej.
Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie
franko. Dla oszczędzenia kosztów przesyłki
zaleca się większą ilość razem zamawiać.

Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdom-
nych i nieszczęśliwych rodaków

S. Bendiewicz i Sp
Pleszew (Pleschen).
W. Ka. Poznańskie

Za 95 fen. para podszew zastępujących skór

i za 1.25, 1.45, 2.— za gotówkę.
trwale, nieprzemakalne sam każdy może sobie
przybić.

Przy odbiorze 5 par 10 f. na parze taniej.
Zaliczka 25 fen. więcej.

A. Nizinski, Posen

Telefon 2701. St. Martinstrasse 26.

Restauracja

Willa Comen, Essen
narożnik ulicy Union-
Mathiasstr.

Restylacja i wyszyk.
Handel win. Polecam mój
piękny lokal. — Pierwszorz.
piwa i gorzalki. Spec. likiery
Kasprowicza. Mocny inst.
masyżany.



Druki

wszelkiego

rodzaju

wykonuje szybko

i gustownie

drukarnia

„Wiarusa

Polskiego“

w Bochum.



Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego“

Podczas chłodnych, jesiennych nocy, a tym więcej podczas zimy,

stanowią upragniony poda-
rek wojaków listy lub
paczki polowe zawierające
doborowe koniaki, rumy, araki pon-
— cze, likiery, wódki Kasprowicza —

przyrządzone z ziół, ko-
— rzeni i owoców —



Najwięcej pożądanego
— atunki: —

Nastojkena - Nastojka

Nalewajka - Nalewka

Podkomorzanka

Zagłoba

Opato gorzka

Csardaś wypalanka

Koniakowa wypalanka

— itd. itd. —

(691)

B. Kasprowicz, Gniezno

Udowodniłem tysiące razy

że najtaniej kupuje się u mnie.

Płócienna na pościele od 37 fen. za metr
Perkale i muslinki od 25 fen. za metr
Wełniaczki na suknie od 80 fen. do 5 mk. za metr
Damskie koszule od 95 fen. do 250 mk. za sztukę
Męskie koszule od 1 mk. do 250 mk. za sztukę
Wszelkie tow. lokcyjne poleca po możliwie najtańszych cenach

Leon Żychliński, Wanne ul. Kolejowa nr. 132.

Szan. Rodaków proszę polecać mój interes
swoim znajomym.

(400)